

**Odpowiedzialność organu samoregulacyjnego stowarzyszenia dostawców treści internetowych oraz informacyjnego portalu internetowego za wulgarne i obelżywe komentarze umieszczane na ich stronach w sieci pod opublikowanym artykułem**

**Magyar Tartalomsgálátatók Egyesülete i Index.hu Zrt przeciwko Węgrom (wyrok – 2 lutego 2016 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 22947/13)**

Skarżący to Magyar Tartalomsgálátatók Egyesülete ("MTE") oraz spółka Index.hu Zrt ("Index") z Budapesztu. MTE, stowarzyszenie, jest organem samoregulacyjnym węgierskich dostawców treści internetowych a spółka Index jest właścicielem jednego z dużych internetowych portali informacyjnych na Węgrzech. W owym czasie MTE i Index zezwalały użytkownikom na komentarze do publikacji pojawiających się na ich portalach. W tym kontekście, stowarzyszenie i spółka zawarły zastrzeżenie w ogólnych warunkach korzystania z ich portali, że autorzy komentarzy a nie skarżący byli odpowiedzialni za ich treść. Poza tym, oba podmioty posiadały system „powiadamiania i usuwania”, przy pomocy którego każdy mógł wskazać dostawcy treści naruszające prawo komentarze. W rezultacie mogły one zostać usunięte.

5 lutego 2010 r. MTE opublikowało na swojej stronie opinię krytykującą praktykę biznesową na dwóch stronach internetowych obrotu nieruchomościami za wprowadzanie swoich klientów w błąd, że mogą korzystać z 30 dniowej bezpłatnej usługi ogłoszeniowej, która po jego upływie stawała się jednak płatna bez wcześniejszego uprzedzenia. Spółka „Index” następnie napisała o tej opinii, publikując jej pełny tekst na swojej stronie. Opinia spotkała się z wulgarnymi i obelżywymi komentarzami na stronach MTE i Indexu.

17 lutego 2010 r. spółka prowadząca w sieci jedną ze wspomnianych stron obrotu nieruchomościami wniosła przeciwko skarżącym powództwo cywilne, zarzucając, że opinia i komentarze do niej wyrządziły szkodę jej reputacji. Po dowiedzeniu się o wniesieniu pozwu skarżący natychmiast usunęli kwestionowane komentarze. Twierdzili, że jako wydawcy pośredniczący nie ponosili odpowiedzialności za komentarze użytkowników a poza tym zawarta w nich krytyka była uzasadniona ze względu liczbę skarg klientów i postępowania toczące się w związku z praktykami spółek prowadzących strony internetowe obrotu nieruchomościami. Sądy orzekły następnie, że komentarze były napastliwe, obraźliwe i poniżające, wykraczające poza możliwe do zaakceptowania granice wolności wypowiedzi. Skarżący, dając czytelnikom możliwość umieszczania komentarzy na swoich stronach, wzięli na siebie odpowiedzialność za te, które były szkodliwe lub łamiące prawo. Kúria (Sąd Najwyższy Węgrzech) zasądziła 75 tys. forintów (ok. 250 euro) od każdego skarżącego tytułem zwrotu kosztów. Skarga konstytucyjna została odrzucona w maju 2014 r.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili, że wyroki sądów węgierskich uznające istnienie obiektywnej odpowiedzialności cywilnej prowadzących strony internetowe za treść komentarzy użytkowników oznaczały naruszenie wolności wypowiedzi (art.10 Konwencji).

W tej sprawie doszło do ingerencji przewidzianej przez prawo i podjętej w uprawnionym celu ochrony praw innych osób. Przy ocenie jej konieczności w społeczeństwie demokratycznym Trybunał przypomniał obowiązujące zasady a ponadto podkreślił m.in., że ze względu na jego dostępność i zdolność gromadzenia i przekazywania ogromnej ilości informacji, Internet odgrywa ważną rolę we wzmacnianiu publicznego dostępu do wiadomości i generalnie w ułatwianiu rozpowszechniania informacji. Równocześnie, biorąc pod uwagę “obowiązki i odpowiedzialność” dziennikarza, za ważny należy uważać potencjalny wpływ danego medium.

Trybunał potwierdził poza tym, że prawo do ochrony dobrego imienia jest chronione w art.8 jako część prawa do poszanowania życia prywatnego. Art. 8 wchodzi jednak w grę dopiero, gdy atak na dobre imię osoby jest odpowiednio poważny i dokonany w sposób utrudniający osobiste korzystanie z prawa do poszanowania życia prywatnego.

Przy badaniu istnienia potrzeby ingerencji w wolność wypowiedzi w społeczeństwie demokratycznym w interesie “ochrony dobrego imienia lub praw innych osób” Trybunał może stanąć przed potrzebą oceny, czy przy ochronie dwóch wartości zagwarantowanych w Konwencji mogących wejść w pewnych sprawach ze sobą w konflikt, a więc wolności wypowiedzi chronionej w art. 10 i prawa do poszanowania życia prywatnego wynikającego z art.8. Władze zachowały właściwą równowagę.

Trybunał stwierdził, że co do zasady prawa zagwarantowane w art. 8 i 10 zasługują na równą ochronę, a rezultat skargi nie powinien różnić się zależnie od tego, czy skarga została wniesiona do Trybunału na podstawie art. 10 Konwencji przez wydawcę obelżywego artykułu czy na podstawie art. 8 Konwencji przez osobę, której on dotyczył. Swoboda powinna być co do zasady taka sama w obu przypadkach. Przy ważeniu obu praw przez władze zgodnie z kryteriami wynikającymi z orzecznictwa tylko poważne względy pozwalają Trybunałowi zastąpić własnymi poglądy sądów krajowych. Innymi słowy, jeśli państwo musi zachować równowagę konkurujących interesów prywatnych lub praw Konwencji, ma zwykle w tym zakresie szeroką swobodę.

W celu ustalenia, jakie standardy powinny być zastosowane w tej sprawie, Trybunał rozważył naturę praw skarżących do wypowiedzi, biorąc pod uwagę ich rolę w procesie komunikacji i konkretny interes chroniony w drodze ingerencji, a konkretnie prawa innych osób.

Skarżący udostępniali forum dla korzystania z praw gwarantujących swobodę wypowiedzi, umożliwiając społeczeństwu przekazywanie informacji i idei. Trybunał podzielił więc pogląd Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym ich zachowanie należało oceniać w świetle zasad odnoszących się do prasy.

Internetowe portale informacyjne, chociaż nie są wydawcami komentarzy w sensie tradycyjnym, muszą co do zasady, brać na siebie obowiązki i odpowiedzialność. Ze względu na szczególną naturę Internetu mogą one różnić się w pewnym stopniu od nakładanych na tradycyjnego wydawcę, zwłaszcza jeśli chodzi o treści pochodzące od osób trzecich.

Trybunał w sprawie Delfi AS v. Estonia (wyrok z 16 czerwca 2015 r.) zbadał obowiązki i odpowiedzialność na podstawie art.10 ust.2 dużych internetowych portal informacyjnych, które udostępniają w celach ekonomicznych swoją platformę dla komentarzy użytkowników, którzy jednak sięgają w nich po wyraźnie bezprawne wypowiedzi, mowę nienawiści i podżeganie do przemocy.

Ta sprawa była jednak inna. Zarzucone obelżywe i wulgarne komentarze nie stanowiły wyraźnie bezprawnych wypowiedzi; z pewnością nie oznaczały również mowy nienawiści ani podżegania do przemocy. Ponadto, chociaż spółka była właścicielem wielkiego podmiotu medialnego, który należało uważać za realizującego interesy ekonomiczne, stowarzyszenie takich interesów nie miało.

Sądy krajowe orzekły, że zarzucone wypowiedzi naruszały dobra osobiste i dobre imię spółki obrotu nieruchomości- osoby prawnej. Władze krajowe zgodziły się bez żadnej dalszej analizy ani uzasadnienia, że zarzucone wypowiedzi były bezprawne jako dotyczące jej dobrego imienia.

Jak Trybunał wcześniej orzekł, osoby prawne nie mogą twierdzić, że były ofiarą naruszenia dóbr osobistych, te bowiem posiadają tylko osoby fizyczne. Istnieje różnica między interesami związanymi z reputacją handlową spółki i dobrym imieniem osoby w związku z jej statusem społecznym. W drugim przypadku mogą wchodzić w grę reperkusje dla jej godności, w ocenie Trybunału interesy związane z reputacją handlową są natomiast pozbawione moralnego wymiaru. Ponadto, istnieje interes w ochronie powodzenia handlowego i dobrej kondycji spółek, ze względu na zysk udziałowców i pracowników, ale również dobro ekonomiczne w szerszej skali. Państwo korzysta więc z pewnej swobody działania zgodnie z prawem krajowym i podejmowania środków mających umożliwić spółce kwestionowanie prawdy i ograniczyć szkody, w razie zarzutów rodzących ryzyko uderzenia w jej dobre imię.

W tej sprawie jednak nie było potrzeby rozstrzygnięcia, czy spółka obrotu nieruchomości mogła zasadnie powoływać się na prawo do dobrego imienia widziane z perspektywy art.8 Konwencji. Wystarczyło zauważyć, że sądy stwierdziły, że komentarze wchodzące w grę stanowiły naruszenie jej dóbr osobistych, Nie można było wykluczyć, że zarzucone komentarze były szkodliwe i w tym sensie decyzje sądów miały ją chronić w sposób pośredni przed zniesławiającymi komentarzami. Trybunał przyjął, że – zakładając, iż sądy prawidłowo stwierdziły istnienie prawomocnego interesu ochrony dobrego imienia – należało rozważyć prawa skarżących na podstawie art.10 i prawa powoda na podstawie art. 8.

Trybunał już wcześniej miał okazję przyjęcia istotnych zasad rządzących oceną przy wazeniu ochrony wolności wypowiedzi zagwarantowanej w art. 10 i ochrony dobrego imienia osób, przeciwko którym stawiane były zarzuty. Prawo to – jako aspekt życia prywatnego - jest chronione przez art. 8 Konwencji. Wskazał wiele istotnych kryteriów, w tym również szczególnie znaczące w tej sprawie: wkład do debaty związanej z interesem publicznym, przedmiot raportu, wcześniejsze zachowanie danej osoby, treść, forma i skutki publikacji, dolegliwość kary wymierzonej dziennikarzom lub wydawcom. Trybunał dodał, że jego wynik dokonany przez sądy

można zaakceptować, o ile stosowały one właściwe kryteria i rozważyły względne znaczenie każdego z kryteriów, biorąc we właściwy sposób pod uwagę szczególne okoliczności danej sprawy.

W sprawie Delfi AS Wielka Izba wskazała następujące konkretne aspekty wolności wypowiedzi w przypadku podmiotów odgrywających rolę pośredników w Internecie, istotne dla oceny konkretnej ingerencji: treść komentarzy, środki stosowane przez spółkę dla zapobieżenia lub usunięcia zniesławiających komentarzy, odpowiedzialność rzeczywistych autorów komentarzy jako alternatywę dla odpowiedzialności pośredników, oraz konsekwencje postępowania krajowego dla spółki.

Kryteria te zostały ustalone dla odpowiedzialności dużych internetowych portali informacyjnych z powodu nieusunięcia z ich stron, niezwłocznie po publikacji, komentarzy oznaczających mowę nienawiści lub podżeganie do przemocy. Były one również istotne przy ocenie proporcjonalności ingerencji w tej sprawie, wolnej od kluczowego elementu mowy nienawiści. Należało więc zbadać sposób rozważenia przez sądy i stopień stosowania kryteriów wchodzących w grę, w związku z konkretnymi aspektami dyktowanymi sytuacją skarżących.

Należało ustalić, czy władze zachowały właściwą równowagę między prawem skarżących na podstawie art.10 przy udostępnianiu platformy internetowej dla lub zachęcaniu do wypowiedzi osób trzecich oraz prawami spółki obrotu nieruchomościami do ochrony przed zarzutami naruszającymi jej prawa na podstawie art. 8. W szczególności, w świetle uzasadnienia Sądu Najwyższego Trybunał musiał zbadać, czy obciążenie przez sądy skarżących odpowiedzialnością za komentarze osób trzecich było oparte na istotnych i wystarczających racjach w danych okolicznościach. Sam Trybunał postanowił ocenić wchodzące w grę kryteria wynikające z orzecznictwa w zakresie, w jakim władze same tego nie uczyniły.

Jeśli chodzi o kontekst komentarzy, Trybunał zauważył, że artykuł dotyczył praktyki biznesowej na dwóch dużych stronach internetowych zajmujących się obrotem nieruchomościami, które uważano za wprowadzające w błąd i wyrządzające szkody klientom. Istniał więc interes publiczny w zapewnieniu właściwej debaty w kwestii dotyczącej wielu konsumentów i użytkowników Internetu. Zachowanie wchodzące w grę doprowadziło już wcześniej do wielu skarg do organów ochrony konsumentów i wszczęcia rozmaitych postępowań przeciwko spółce, o której mowa. Trybunał uznał więc, że komentarze sprowokowane przez artykuł można było uważać za należące sfery, w której wchodził w grę interes publiczny.

Artykuł wchodzący w grę, nie można było uznać za pozbawiony podstawy faktycznej lub za prowokujący bezpodstawne obraźliwe komentarze.

Trybunał uważał za ważny fakt, że spółka Index była właścicielem dużego portalu informacyjnego prowadzonego na zasadach komercyjnych i z oczywistych względów przyciągającego dużą liczbę komentarzy. Sytuacja stowarzyszenia była zgoła odmienna, ponieważ publikowało ono treści głównie natury zawodowej, z małym prawdopodobieństwem, że

wywołają gorące dyskusje w Internecie. Sądy – jak się wydaje - nie zwróciły wystarczającej uwagi na rolę, jeśli w ogóle, jaką skarżące stowarzyszenie i spółka odegrały w wywoływaniu komentarzy.

W związku z treścią komentarzy sądy uznały, że zostały przekroczone możliwe do zaakceptowania granice wolności opinii z naruszeniem prawa do dobrego imienia spółki powodów, ponieważ były one bezzasadnie napastliwe, szkodliwe i poniżające.

W ocenie Trybunału, problemem w tej sprawie nie były zniesławiające wypowiedzi na temat faktów ale sądy ocenne lub opinie, co przyznały sądy krajowe. Stanowiły oceny zachowań handlowych częściowo pod wpływem osobistej frustracji komentatorów z oszukania przez spółkę. Komentarze można było uważać za nieprzemyślaną reakcję. Zostały umieszczone w kontekście sporu w sprawie polityki biznesowej spółki powodów postrzeganej przez wielu klientów jako szkodliwa. Ponadto, wyrażenia użyte w komentarzach były obraźliwe, a jeden z nich wręcz wulgarny. Obelga może być pozbawiona ochrony wolności wypowiedzi, jeśli oznacza niczym nieusprawiedliwione oczernianie, np. gdy wyłącznym zamiarem napastliwej wypowiedzi była obraza. Użycie wulgarnych zwrotów jako takich nie ma jednak rozstrzygającego znaczenia przy ocenie wypowiedzi obraźliwych. Styl, podobnie jak treść wypowiedzi, stanowi część komunikacji jako forma wyrazu i jako taki jest chroniony.

Nie zapominając o skutkach zniesławienia przez Internet, zwłaszcza biorąc pod uwagę łatwość, zakres i szybkość rozpowszechniania informacji, Trybunał uważał, że należy wziąć pod uwagę cechy specyficzne stylu komunikowania się na portalach internetowych. W ocenie Trybunału wyrażenia użyte w komentarzach, chociaż należały do niskiego poziomu stylu wypowiedzi, są powszechne przy komunikowaniu się na portalach internetowych – wzgląd ten oznacza obniżenie oceny wpływu, jaki można przypisać tym wypowiedziom.

W związku z kwestią, czy możliwe było ustalenie w postępowaniu cywilnym tożsamości komentatorów, Trybunał zauważył, że władze krajowe w ogóle się nią nie zajęły. Trybunał Konstytucyjny ograniczył swoją analizę do stwierdzenia, że było mało prawdopodobne, aby strona pokrzywdzona mogła otrzymać jakiegokolwiek odszkodowanie bez ustalenia odpowiedzialności operatora portalu internetowego.

Trybunał zauważył w związku z tym, że sądy nie zbadały kwestii warunków umieszczania komentarzy jako takich ani systemu rejestracji umożliwiającej to czytelnikom na stronach internetowych skarżących.

Sądy były przekonane, że to skarżący byli w pewnym stopniu odpowiedzialni za te komentarze, jako że “rozpowszechnili” zniesławiające wypowiedzi, jednak nie zajęły się analizą, czy proporcjonalne byłoby uznanie odpowiedzialności rzeczywistych autorów komentarzy i skarżących. Zdaniem Trybunału, zapewnienie przez skarżących osobom trzecim platformy umożliwiającej korzystanie z wolności wypowiedzi przez umieszczanie komentarzy było działalnością dziennikarską szczególnego typu. Nawet, gdyby zgodzić się na kwalifikację

dokonaną przez sądy i uznanie zachowania skarżących jako „rozpowszechniania” zniesławiających wypowiedzi, odpowiedzialność skarżących trudno było pogodzić z istniejącym orzecznictwem, zgodnie z którym “ ukaranie dziennikarza za pomoc w rozpowszechnianiu wypowiedzi innej osoby podczas wywiadu mogłoby poważnie utrudnić wkład prasy w dyskusje o sprawach interesu publicznego i nie powinno być rozważane, chyba że przemawiają za tym szczególnie poważne względy”.

Skarżący natychmiast usunęli kwestionowane komentarze ze swoich stron po notyfikacji wszczęcia postępowania cywilnego, Sąd Najwyższy uznał ich jednak za odpowiedzialnych na podstawie kodeksu cywilnego, ponieważ umożliwiając czytelnikom umieszczanie komentarzy na ich stronach w związku z wchodzącym w grę artykułem, przyjęły na siebie obiektywną odpowiedzialność za wszelkie szkodliwe lub naruszające prawo komentarze czytelników. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny w Budapeszcie, okoliczności usunięcia komentarzy nie miały istotnego znaczenia dla ustalenia obiektywnej odpowiedzialności, były natomiast istotne w związku z kwestią odszkodowania.

Trybunał zauważył, że skarżące stowarzyszenie i spółka podjęły pewne środki ogólne dla zapobieżenia zniesławiającym komentarzom na ich portalach lub usunięcia ich. Umieściły zastrzeżenia w swoich ogólnych warunkach i wymaganiach wskazujące, że piszący komentarze a nie skarżący są za nie odpowiedzialni. Umieszczenie komentarzy szkodzących prawom osób trzecich było zakazane. Ponadto, zgodnie z regułami moderacji obowiązującymi w spółce „Index” bezprawne komentarze były także zakazane. Spółka ta utworzyła także zespół moderatorów śledzących częściowo komentarze umieszczane na portalu. Poza tym, stowarzyszenie i spółka posiadały system „powiadamiania i usuwania”, przy pomocy którego każdy mógł wskazać dostawcy treści komentarze naruszające prawo, aby mogły być następnie usunięte. Moderatorzy i dostawcy treści mogli swobodnie usuwać komentarze uznane za niezgodne z prawem.

Sądy orzekły, że przez zezwolenie na niekontrolowane komentarze skarżący powinni liczyć się z tym, że niektóre z nich mogą stanowić złamanie prawa. Oznaczało to, zdaniem Trybunału, wymaganie nadmiernej i niepraktycznej przezorności mogące osłabić wolność przekazywania informacji przez Internet.

Trybunał zauważył również, że poszkodowana spółka nigdy nie domagała się od skarżących usunięcia komentarzy, ale szukała sprawiedliwości bezpośrednio przed sądem – był to element, na który nie zwrócono żadnej uwagi. Sądy obciążyły obiektywną odpowiedzialnością skarżące stowarzyszenie i spółkę za “umożliwienie szkodliwych i poniżających komentarzy” i nie zbadały zachowania skarżących ani spółki powodów.

W odniesieniu do konsekwencji komentarzy strony poszkodowanej Trybunał przypomniał, że już wcześniej stwierdził w kontekście odszkodowania za przewlekłość postępowania cywilnego, że osoby prawne mogą otrzymać odszkodowanie za krzywdę moralną, jeśli w grę wchodziła reputacja spółki. Trybunał potwierdził istnienie różnicy między interesami handlowymi wiążącymi się z dobrym imieniem spółki oraz dobrym imieniem osoby fizycznej wpływającym na jego status

socjalny. W tym drugim przypadku wchodzi w grę negatywne konsekwencje dla jej godności, podczas gdy interesy związane z reputacją handlową mają głównie charakter biznesowy i są pozbawione wymiaru moralnego istniejącego w przypadku osób fizycznych. W tej skardze wchodził w grę interes dobrego imienia prywatnej spółki, miał więc charakter handlowy, bez żadnego znaczenia dla charakteru moralnego.

Konsekwencje komentarzy muszą jednak być oceniane w ich kontekście. W okresie publikacji artykułu i zarzuconych komentarzy toczyły się już dochodzenia związane z praktykami biznesowymi spółki obrotu nieruchomości. Trybunał nie był w związku z tym przekonany, że komentarze mogły mieć jakiś dodatkowy i znaczący wpływ na zachowania konsumentów. Sądy jednak nie oceniły, jak się wydaje, czy były one odpowiednio poważne i czy zostały umieszczone w sposób faktycznie wyrządzający szkodę prawu do reputacji zawodowej osoby prawnej.

W związku z kwestią skutków dla skarżących Trybunał zauważył, że musieli uiścić opłatę sądową, w tym opłatę wniesioną przez poszkodowanych za ich reprezentację prawną, ale nie zasądzone zadośćuczynienia za krzywdę moralną. Nie można było wykluczyć, że decyzja sądu, który orzekł przeciwko skarżącym w tej sprawie, mogła stanowić podstawę pozwu umożliwiającego doprowadzenie do przyznania odszkodowania. Zdaniem Trybunału, przy ocenie konsekwencji dla skarżących rozstrzygający nie był fakt, iż nie zostało zasądzone od nich żadne odszkodowanie, ale sposób, w jaki podobne portale internetowe mogą być odpowiedzialne za komentarze osób trzecich. Odpowiedzialność taka może rodzić przewidywalne negatywne konsekwencje dla możliwości komentowania na portalu internetowym np. przez zmuszenie ich do całkowitego zamykania takich opcji. W ocenie Trybunału, może to mieć bezpośrednio lub pośrednio efekt mrozący wolność wypowiedzi w Internecie. Skutek ten mógł być szczególnie szkodliwy dla niekomercyjnej strony internetowej takiej, jak prowadzona przez stowarzyszenie.

Trybunał Konstytucyjny orzekł, że działanie portal internetowych zezwalających na komentarze bez wcześniejszej moderacji było forum korzystania z wolności wypowiedzi. Trybunał wielokrotnie podkreślał istotną rolę odgrywaną przez prasę w społeczeństwie demokratycznym – którego koncepcja niewątpliwie obejmuje media elektroniczne w tym Internet.

Sądy węgierskie pominęły to, co było istotne w przypadku skarżących jako podmiotów wolnych mediów elektronicznych. Nie oceniły sposobu, w jaki odpowiedzialność cywilna operatora portalu informacyjnego miała wpływ na wolność wypowiedzi w Internecie. W tym przypadku, przy ustalaniu odpowiedzialności w danej sprawie sądy nie rozważyły tego interesu na tle interesu spółki obrotu nieruchomości. Sam ten fakt rodzi kwestię zakresu ochrony praw związanych z wolnością wypowiedzi skarżących na poziomie krajowym.

W ocenie Trybunału rygorystyczne stanowisko sądów węgierskich odzwierciedla pojęcie odpowiedzialności, które w rzeczywistości uniemożliwia ważenie konkurujących ze sobą praw zgodnie z kryteriami wynikającymi z orzecznictwa Trybunału. Potwierdził on, że nie należy do niego wyrażanie opinii o właściwości metod wybranych przez ustawodawcę do regulacji danej

dziedziny. Jego zadanie ogranicza się do ustalenia, czy przyjęte metody i skutki, z jakimi się wiązały, były zgodne z Konwencją.

W sprawie Delfi AS Trybunał orzekł jednak, że gdyby towarzyszyła mu skuteczna procedura umożliwiająca szybką reakcję, system powiadamiania i usuwania”, mógł działać w wielu sprawach jako właściwy instrument umożliwiający pogodzenie praw i interesów wszystkich zainteresowanych. Trybunał nie widział żadnego powodu, aby uznać, że taki system nie mógł zapewnić skutecznego sposobu ochrony dobrego imienia w relacjach handlowych spółki obrotu nieruchomości. To prawda, że gdy komentarze użytkowników przybierają formę mowy nienawiści i bezpośrednich zagrożeń dla integralności fizycznej jednostek, praw i interesów innych osób oraz całego społeczeństwa, może to uprawniać państwo do obciążenia odpowiedzialnością internetowych portali informacyjnych, jeśli nie podejmą one środków w celu niezwłocznego usunięcia wyraźnie bezprawnych komentarzy nawet bez powiadamiania rzekomego pokrzywdzonego lub stron trzecich. Niniejsza sprawa nie wiązała się jednak z takimi wypowiedziami. Względy te wystarczały do uznania przez Trybunał, że doszło do naruszenia art.10 Konwencji (jednogłośnie).

Węgry muszą zwrócić skarżącym poniesione koszty i wydatki.

**Uwagi:**

Kwestia odpowiedzialności za komentarze internautów na portalach, kolejny po sprawie Delfi AS istotny wyrok rozwijający debatę na ten temat.